

do liaby. P.T. 436.

Odpsis

aa 115
319915

Do

Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej

w W a r s z a w i e

Na zapytanie z dnia 12. marca br. odpowiadam:

Obawa że w Westfalii zorganizuje się kadry rodzimego bolszewizmu jest płonna. Robotnik polski w Westfalii jest dziś najkonserwatywniejszym robotnikiem w świecie. Stoi bowiem niewzruszenie na gruncie katolickim i jest narodowym. Ponieważ przecieł narodowość wysuwa więcej, niż to się podoba miejscowemu duchowieństwu, więc go się odsądza od katolicyzmu i oskarża o bolszewizm aby nastraszyć w Polsce żywioły konserwatywne a w Niemczech okupantów po lewym brzegu Renu. Oficerowie belgijscy pochodzenia flamandzkiego ulegają wpływom niemieckich centrowców, szykanują istotnie Polaków w okolicy Moer jako bolszewików i utrudniają im pracę oświatową.

Poza obrębem okupacji po prawym brzegu Renu rozwija się potężnie praca oświatowa i organizacyjna, pod egidą około 2 000 (dwóch tysięcy) towarzystw wszelkiego rodzaju złączonych w związki które mają w Bochum wspólny "Komitet Wykonawczy" jako najwyższą władzę wychodźstwa.

Pod sztandarem "Komitetu Wykonawczego" gromadzi się cały ogół wychodźstwa na zachodzie Niemiec, a rozstrój wnoszą tylko z zewnątrz "zapoznane" przez wychodźstwo wielkości. Od tych osobników wychodzą alarmujące wieści rzekomo szerzącym się wśród Polaków w Westfalii bolszewizmu.

Że Polakom w Westfalii, choć owiani są duchem wolnościowym i demokratycznym - nie bolszewizm w głowie, dowodzi między innymi pęd ku oświacie narodowej, utrzymywane ich groszem czytelnia, kursa naukowe dla dorosłych, szkółki polskie, a przede wszystkim fakt, że ich "Komitet Wykonawczy" kosztem 60 000 mk. sprowadził z Poznania nauczycieli wykwalifikowanych, aby przez kilkomiesięczny kurs z pośrednictwem zarobkujących, synów i córek robotników przygotować siły nauczycielskie dla polskich szkółek ludowych, w których uczą nietylko polskiego czytania i pisania lecz także i religji w języku ojczystym. Niedawno 800 kandydatów i kandydatek stawiało do egzaminu przy

PIŁSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

JEH. 7. 9. 1918 ob

przy współudziale delegatów rządu pruskiego i biskupa paderbornskiego Informacji udzielić może w tym względzie i pan Podsekretarz Stanu Bernard Chrzanowski, któremu podlega tutejszy Departament oświecenie publicznego, popierający prace oświatowe "Komitetu Wykonawczego", oraz p. Tulewicz, Naczelnik Wydziału opieki nad wychodźstwem i powrotem do kraju w Departamencie pracy i opieki społecznej, mającym w "Komitecie Wykonawczym" w Bochum ekspozyturę, współdziałającą z wicekonsulatem polskim w Essen.

Ten ostatni wydaje paszporty na wyjazd do Polski tylko osobom, wylegitymowanym przez "Komitet Wykonawczy", względnie przez "Komitety Miejscowe" jako jego organa. Jakkolwiek obecny wicekonsul w Essen p. Barciszewski przed objęciem urzędu naraził się w wysokim stopniu "Komitetowi Wykonawczemu", kierownicy tegoż nie odmawiają mu poparcia ze względu na dobro publiczne.

Komitet Wykonawczy otaczał podczas wojny światowej wydatną opieką robotników polskich z Kongresówki i był za to nagabywany przez władze niemieckie, przygotowywał systematyczny i stopniowy powrót wychodźców do kraju, hamując bezładny ruch powrotowy. wskutek tego najlepsze żywioły, o ile nie miały w kraju zagory zapewnionego zajęcia i mieszkania, pozostały na wychodźstwie, a wracały na łeb na szyję tylko żywioły nieświadome i niezorganizowane, albo różni ludzie zdeklasowani, którzy się byli schronili do Westfalii. Te żywioły nie mogąc w kraju znaleźć urzędów, na które się zgłaszają, ani odpowiadającego ich pretensjom zajęcia, skarżą się głośno i wyrabiają złą opinię zorganizowanej Polonii westfalskiej, choć się z nią na ogół nie łączyli lecz owszem przeciwstawiali się jej w mniemaniu, że przez to zarekomendują się czynnikiem wpływowym w kraju. Ci "zawiedzeni" wracają po części do Niemiec, przeklinają Polskę i szerzą błędne wieści o porządkach polskich, ku wielkiemu zmartwieniu patryotycznych robotników, przygotowujących się do służby dla Polski pod egidą "Komitetu Wykonawczego" w ścisłym kontakcie z wicekonsulatem w Essen i z tutejszym Wydziałem opieki nad wychodźstwem i powrotem do kraju wysłał "Komitet Wykonawczy" systematycznie do b. dzielnicy pruskiej i na kresy wschodnie urzędników i rzemieślników a przy współudziale "Towarzystwa opieki nad dziećmi katolickimi" w Toruniu sieroty polskie na Pomorze, aby je uchronić przed wynarodowieniem. Od kilku lat przewozi "Komitet Wykonawczy" tak

także dzieci z obczyzny na wakacje letowe do Polski.

Narodowe związki zawodowe powołują do kraju westfalczyków, wyszkolonych w tamtejszych związkach, zjednoczonych pod egidą "Komitetu Wykonawczego" sekretarzy, jako najczęściej wdrożonych do systematycznej pracy organizacyjnej i najodporniejszych wobec wszelkich wpływów destrukcyjnych. Oni to zorganizowali pod sztandarem narodowym robotników Górnego Śląska, Poznańskiego i Pomorza, oni uczą tego robotnika karność, wykluczającą dzikie strajki i t.p., oni przede wszystkim wyrabiają w robotniku polskim ambicję, nie pozwalającą mu słuchać obco-
płymieńcom w imię wspólności klasowej.

To też sumiennie zaręczyć mogę, że z Westfalii przyjdzie do Polski nie bolszewizm, tylko uzdrowienie ruchu robotniczego, byle z kraju na wychodźstwo płynął prąd oświatowy przez wysłanie wykwalifikowanych nauczycieli i książek, a nie echa oszczerstw, wymyślań od bolszewików, przybłędów i t.p..

Wychodźstwo polskie w Westfalii i Nadrenii jest dziś zwarte i skupia się w obozie narodowym i chrześcijańskim pod ogólnym kierownictwem "Komitetu Wykonawczego". Wbijanie pod jakimkolwiek pozorem klina w zwarty obóz wychodźstwa i utrudnianie pracy "Komitetowi Wykonawczemu" i zjednoczonym w nim organizacjom, nie waham się nazwać zdradą narodową, a to tem więcej, że przeciwnicy "Komitetu Wykonawczego" zawsze cieszyli się szczególnymi względami policji pruskiej.

Jan Brejski m.p.

Podsekretarz Stanu

MINISTERSTWO WYKONAWCZE

ADJUTANTURA GŁÓWNA

WARSZAWA

L. Dz. 5199, dnia 29/7 1920 r.

salvo. Wydmal.

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York